

magazyn GAZETA Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 56 (9832) Białystok — Łomża — Suwałki, 12-13.III.1983 r. Nakład: 182.000 Cena 5 zł

Przewodniczący Rady Państwa przyjął przedstawicieli województwa białostockiego

WARSZAWA (PAP) — 11 bm przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął przewodniczącego WRN w Białymstoku Mariana Kuklę, wojewodę Kazimierza Dunaję oraz prorektora UW d/s filii w Białymstoku prof. dr. Jerzego Niemca. Omawiano sytuację społeczną i gospodarczą w województwie, postępy rozwoju odrodzenia narodu oraz problemy związane z rozwojem białostockiego środowiska naukowego.

Poszerzenie społecznego frontu walki z patologią społeczną

Posiedzenie Rady Państwa

WARSZAWA (PAP) — 10 bm. odbyło się w Belwedrze posiedzenie Rady Państwa. Rozpatrzono sprawozdanie Prokuratora Generalnego z działalności Prokuratury PRL w 1982 r. Podkreślono, że wprowadzenie stanu wojennego stało się podstawą dla przywrócenia w kraju prawa, konstytucyjnego ładu i porządku, umocnienia siły państwa, kontynuowania procesu socjalistycznej reformy. Powstały także warunki do bardziej skutecznej walki z przestępczością i innymi przejawami patologii społecznej, istotnie wpływające na poprawę sytuacji w zakresie porządku i bezpieczeństwa publicznego. Organa prokuratury koncentrowały siły i środki na:

- ochronie podstaw ustrojowych państwa, jego politycznych i gospodarczych interesów,
 - wykorzystaniu rygorów stanu wojennego dla eliminowania negatywnych zjawisk społecznych, poprawy porządku i bezpieczeństwa publicznego, umocnienia praworządności i dyscypliny społecznej.
- Występowano o zdecydowane środki represji karnej zwłaszcza wobec osób godzących w bezpieczeństwo państwa, organa władzy i jednostki społecznej, sprawców najgroźniejszych przestępstw przeciwko życiu, zdrowiu i mieniu obywateli, sprawców gwałtów, kradzieży, niestosunkowości, niegospodarności i marnotrawstwa, łapownictwa i spe-

kulacji. Prokuraturą kontrola przestrzegania prawa obejmowała również odroczenia życia społecznego. W związku z wprowadzeniem stanu wojennego szczególną uwagę poświęcono zagwarantowaniu praw obywatelskich osobom wchodzącym w kolizję z prawem z przyczyn politycznych, a więc praw procesowych, warunków życia w ośrodkach odosobnienia, kontroli niezbędności stosowania środków przymusu w konflikcie ulicznych itd. Podstawowymi kierunkami działalności w zakresie prawa cywilnego były: cywilno-prawna ochrona własności społecznej, ochrona rodziny i zabezpieczenie materialnych potrzeb dzieci.

ciąg dalszy na str. 2

wladomosci dnia

N. Tichonow złożył wizytę w Jugosławii

● MOSKWA — Jak podała agencja TASS, na zaproszenie Związku Radzieckiego w składzie: przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, Nikołaj Tichonow w drugiej połowie marca br. przybędzie do Jugosławii z oficjalną przyjaźnią.

Atak na izraelski konwój wojskowy

● BEJRUT — W piątek, w libańskim mieście Sajda zaatakowano izraelski konwój wojskowy. W grupie żołnierzy rannych z przejeżdżającego samochodu ładunek wybuchowy. Według relacji świadków zginęło dwóch żołnierzy.

Wkrótce po tym incydencie izraelskie jednostki wojskowe odczuli teren wokół miejsca eksplozji i aresztowali 30 osób.

Wojna irańsko-irańska

● BAGDAD — Iracka agencja INA podała, że jednostki marynarki wojennej Iraku zatopły 6 dużych statków irańskich, które płynęły w pobliżu portu Bandar Chomeini. Statki te należały do konwoju irańskiej floty wojennej. Wszystkie okręty irackie wróciły do swoich baz.

Zamach w kraju Basków

● MADRYT — W czwartek wieczorem w baskijskim mieście San Sebastian dokonano zamachu na budynek należący do wojska.

Wybuch podłożonych materiałów wybuchowych spowodował śmierć trzech osób i uszkodzenie wielu budynków.

Katastrofa samolotu wenezuelskiego

● NOWY JORK — W piątek, podchodząc do lądowania w Berquisimeta, samolot padołował w odległości 300 km na zachód od Caracas, rozbił się samolot wenezuelskiego lotnictwa, na którego pokładzie znajdowało się 60 pasażerów.

Według wstępnych doniesień 40 osób zginęło.

Plenum ZG Ligi Kobiet Polskich

Kobiety w walce o pokój

WARSZAWA (PAP) — Rola kobiet w walce o pokój i życie, przeciwko wyścigowi zbrojeń, poświęcone było 10 bm. w Warszawie posiedzenie plenarne Zarządu Głównego Ligi Kobiet Polskich. W spotkaniu uczestniczyli członkowie Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — JOZEF CZYREK. Obecni byli przedstawiciele Polskiego Komitetu Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie i Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju.

Zarówno w referacie przedstawionym przez przewodniczącą ZG LKP Jadwigę Biedrzycką, jak i w dyskusji wskazywano, że kobiety polskie, nawet w najtrudniejszych dla narodu okolicznościach, zdobywały się na ofiarności i bohaterstwo w obronie niepodległości, pokoju i wolności. Obecnie — mówili dyskusjanci — Polska stała się dla niektórych krajów NATO, zwłaszcza dla rządów USA i RFN, „poligonem” w walce przeciw socjalistycznej. Względna równowaga sił sięga coraz wyższego pułapu — wymuszając zbrojeniami USA.

Przedstawicielki ligi z różnych stron kraju stwierdzały, że

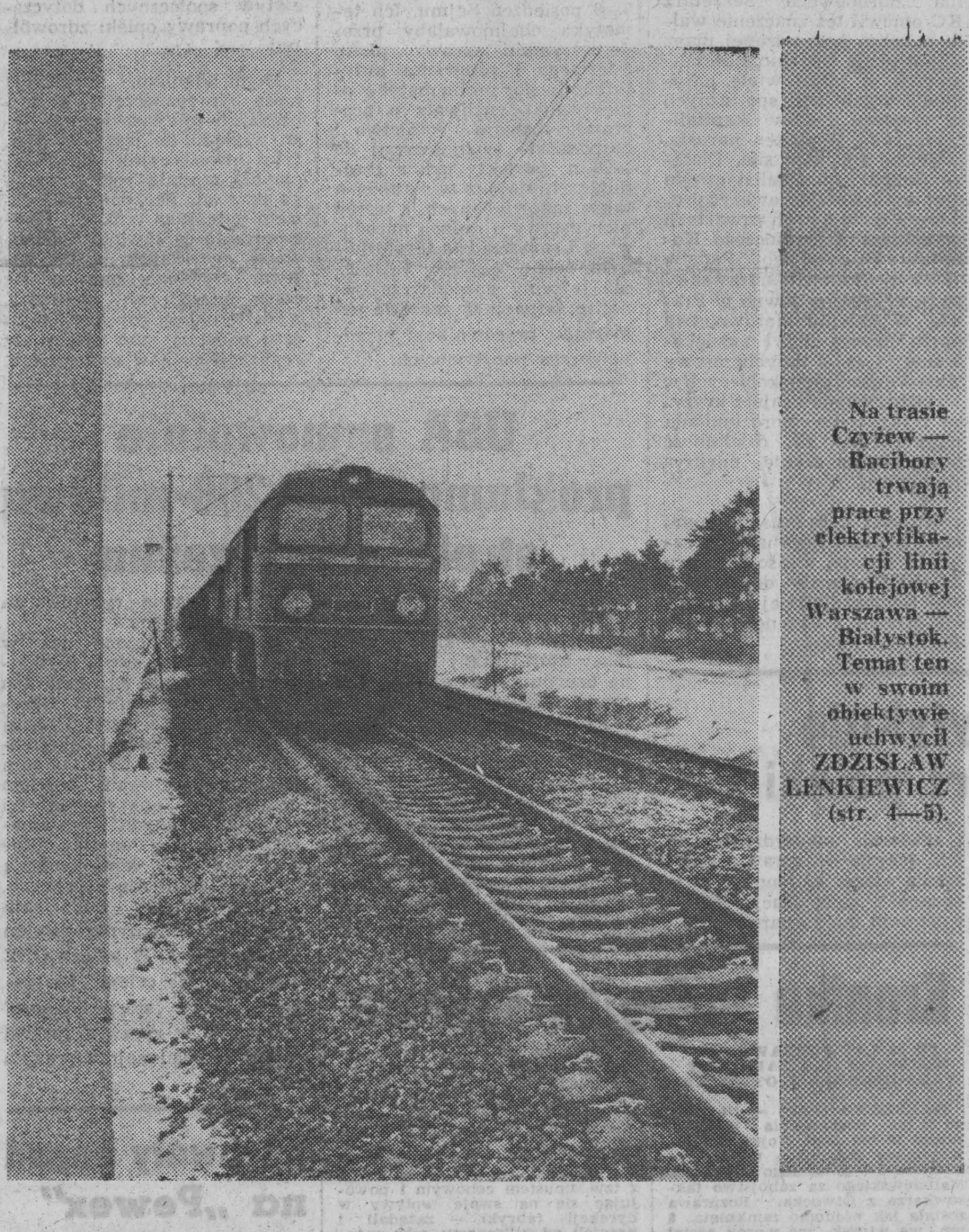
ciąg dalszy na str. 2

Porozumieć się

— Społeczeństwo teraz rozbite, łatwo wpada w nerwy, więc zaczęliśmy się starać, aby w urzędach załatwiano ludzi nie rygorystycznie, lecz ze zrozumieniem — mistrz hebla i dęta STANISŁAW SAMITOWSKI mówi spokojnie, rozlewnie, jak jego krajanie z podolskich kresów.

Nie można nerwem folgować wydubując z polan smolisty sosny piekne kształty karafek, wazonów, pucharów. Najładniejszą z sów dzieła pokazywał Samitowski na wystawie z okazji niedawnej rocznicy 550-lecia Białej Piskiej, bo choć sam Polak z urodzenia, to i dla Mazur serce ma. Czuje się mocno związany z powojennym miejscem zamieszkania. Swoje mieszkanko przy ulicy Mickiewicza wypieścił i przyozdobił, aż miło posiedzieć, i kłachnie słońca i mieta. Wciąż gająca swojskość, a jednocześnie wielki świat. Zanim 67-letni dziś Samitowski (stryj Samitowskiego z warszawskiej telewizji) osiadł na skraj Puszczy Piskiej, przeszedł długą, wojenną tułaczkę. Rozmawiamy 1 marca, dokładnie w 40 rocznicę powstania Związku Patriotów Polskich, ale dla Stanisława Samitowskiego z jubileuszem kojarzą się najbardziej osobiste wspomnienia. Słynna Wanda Wasilewska — to ta kobieta, której słuchał, przed którą kłutował. Z syberyjskiego miejsca pobytu trafił na punkt werbunkowy w zauralskim Czelabinsku, a stąd do Sielca nad Oką, do polskiej dywizji. Chłaził się z szefami polskimi wojska na radzieckiej ziemi. W czapce z orzełkiem przyszedł aż do Berlina. Trafił się kule i rany, ale jał się wychodzić. Miał je zdrowie walcząc z baniami w Bieszczadach.

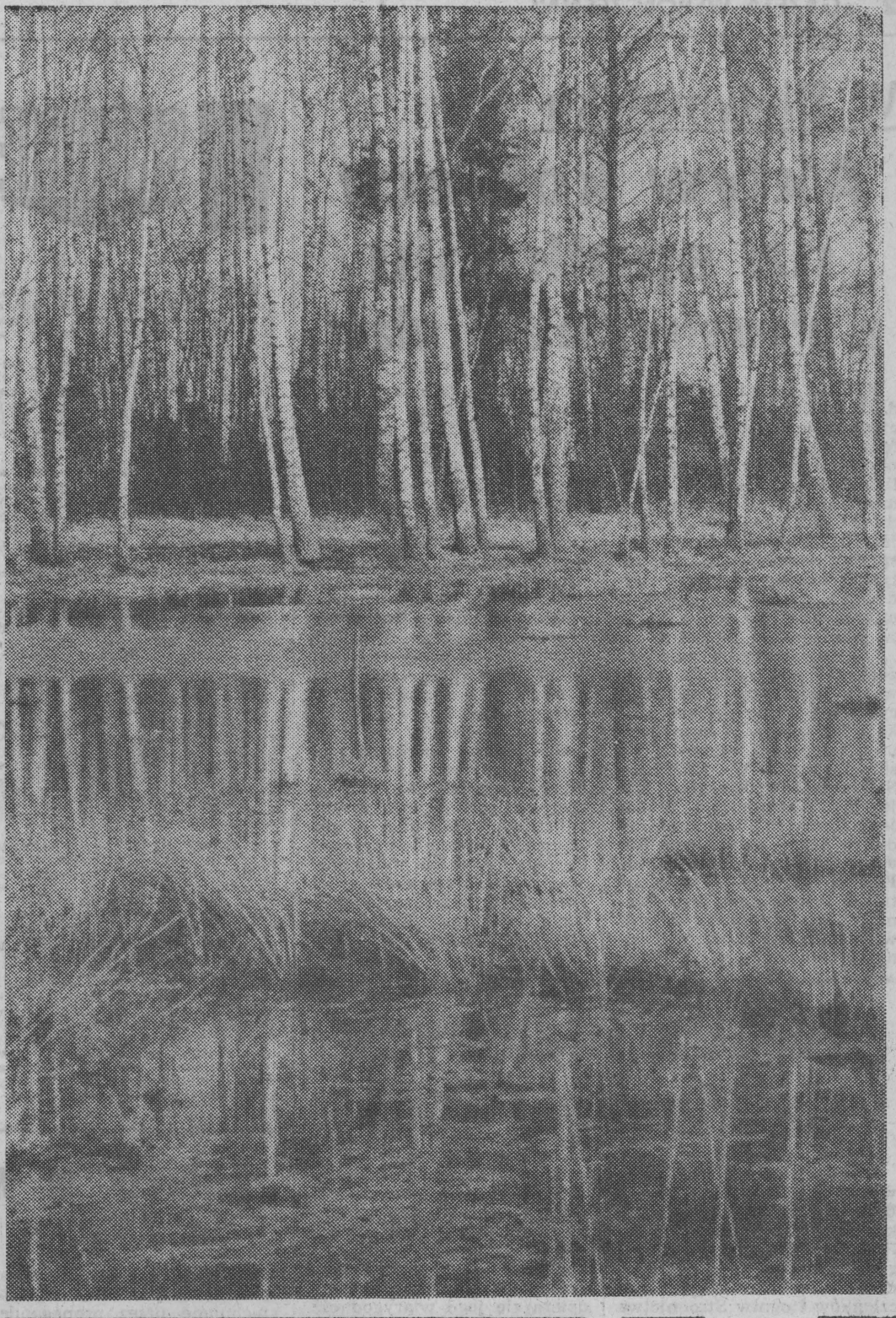
— Żelazo nie wtrąca ty do człowieka — tymi słowami Samitowski wojenne wspominki. Nie wrażliwość do czasów wojny, a ich



Na trasie Czerw — Racibory trwają prace przy elektryfikacji linii kolejowej Warszawa — Białystok. Temat ten w swoim obiektywie uchwycił ZDZISŁAW LENKIEWICZ (str. 4-5).

WARSZAWA (PAP) — Cele i priorytety projektu planu 3-letniego 1983-85 są powszechnie znane. Stanowią one przecież nie tylko wynik prac prowadzonych przez Komisję Planowania, ale również rezultat społecznej i sejmowej dyskusji nad jego wariantami. Niezwykle ważną sprawą stała się jednak obecnie instrumenty, jakimi cele te zamierza się osiągnąć.

Ani bowiem poprawa wyżywienia, ani rozwój budownictwa mieszkaniowego czy wzrost niepodległości do powstania sfer ubóstwa — a więc główne założenia planu — nie mają szans powodzenia bez wyraźnego wzrostu produkcji materialnej. Wiadomo równocześnie, że nie wszystkie czynniki tego wzrostu są obecnie dostępne w dostatecznych ilościach. O ile bowiem dysponujemy dość znaczącym potencjałem produkcyjnym, o tyle równocześnie spodziewać się trzeba znacznych ograniczeń surowcowych i energetycznych oraz stosunkowo niewielkiego dopływu nowych rąk do pracy. W projekcie planu wyraźnie stwierdza się, że wzrost produkcji surowców i mate-



Powszechne poparcie dla idei budowy Centrum Zdrowia Matki

WARSZAWA (PAP) — Koncepcja uczczenia matek wzniesieniem nowoczesnej lecznicy spotkała się nie tylko z wyrazami powszechnego uznania, ale zarazem napływają konkretne deklaracje pomocy w realizacji tej ważnej społecznie inwestycji. Z wypowiedzi przebiega przekonanie, że pomnik — szpital Centrum Zdrowia Matki powstanie szybko i służyć będzie doskonałemu pomocy zdrowotnej w tak istotnej sferze.

A oto co powiedział poseł z Łodzi, przewodniczący sejmowej Komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej prof. Henryk Rafalski, dziennikarzowi PAP Lesławowi Sajdakowi: — Decyzja o zlokalizowaniu w Łodzi pomnika-szpitala Centrum Zdrowia Matki nie była dla mnie zaskoczeniem. Po ogłoszeniu propozycji wzniesienia monumentu, stanowiącego wyraz hołdu dla wszystkich polskich matek, w różnych gremiach odbywały się konsultacje nad wyborem jego najlepszej formy. Sprawa

ta żywo zainteresowała się także wojewódzki zespół poselski w Łodzi, który — mając poparcie różnych organizacji, w tym PRON — wystąpił z inicjatywą budowy szpitala pediatricznego, a następnie do budowania szpitala ginekologiczno-położniowego z zapleczem.

Argumenty mieliśmy mocne: najwyższy w kraju, bo sięgający w niektórych działach 80-procentowy wskaźnik za-

ciąg dalszy na str. 2

Posiedzenie Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego

WARSZAWA (PAP) — 11 bm. zakończyło się w Warszawie IV plenarne posiedzenie Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Rada zaopiniowała kolejne projekty aktów wykonawczych do ustawy o szkolnictwie wyższym, wnosząc do nich wiele poprawek. Dotyczyły one m.in. zasad obniżania obowiązkowego wymiaru zajęć pracowników naukowo-dydaktycznych pełniących funkcje kierownicze w szkołach wyższych podległych resortowi nauki, trybu postępowania kwalifikacyjnego przy zatrudnianiu na stanowiskach docenta lub profesora kontraktowego.

Rada Główna zajęła też stanowisko w sprawie egzaminów wstępnych oraz zasad przyjęcia na I rok studiów. Po-

stanowiono że powołany zostanie specjalny zespół, który opracuje własną koncepcję zasad rekrutacji na studia wyższe. Stwierdzono jednak, że trzeba niezwłocznie podjąć długofalowe działania, których celem jest wyrównanie startu do wyższych studiów absolwentom wszystkich szkół średnich. Realizowany od kilkunastu lat system rekrutacji nie zmienił w istotny sposób skład społeczny młodzieży akademickiej. Rada Główna podtrzymała pogląd, że zasadniczą podstawą przyjmowania młodzieży do szkół wyższych powinien być egzamin wstępny, który określiłby poziom wiedzy, uodolnień i predyspozycji intelektualnych kandydatów do podjęcia studiów na wybranym kierunku.

zwiększenie efektywności gospodarki, a nie — jak często to miało miejsce — w rezultacie podwyższania cen.

Kolejnym ważnym instrumentem planu stać się ma polityka kredytowa. Wzrasta więc wyraźnie rola banku w stymulowaniu przedsięwzięć gospodarczych. Dostępność kredytu będzie różnicowana w zależności od preferencji określonych w planie. Nie zmienia to faktu, że korzystając z niego będą mogły wyłącznie przedsiębiorstwa osiągające dobre wyniki finansowe i to w wyniku poprawy efektywności gospodarowania, a nie — jak często to miało miejsce — w rezultacie podwyższania cen.

Wzrost zdolności kredytowej przedsiębiorstw ma być przy tym wolniejszy od tempa wzrostu produkcji. Oznacza to, że w miarę upływu czasu zwiększać się powinien udział środków własnych w finansowaniu.

Zasady rozdzielania wymagają równocześnie administracyjnych form kontroli nad

Przedwiośnie

Fot. Roman Sienko

11 tys. mieszkań w styczniu i lutym

WARSZAWA (PAP) — Efektem pracy budowlanych jest przekazywanie w styczniu i lutym 11 tys. nowych mieszkań w ukończonych budownictwie. Jest to wprawdzie o 2,2 tys. więcej niż w analogicznym okresie ub. roku, ale aż o 4,8 tys. lokali mniej niż w dwóch pierwszych miesiącach roku 1981.

Biorąc pod uwagę całoroczne zamiary budowlanych, wynoszące 115 tys. mieszkań przewidzianych przez plan centralny, a skorygowany w górę do 138 tys. w programach wojewódzkich — nie jest to wynik napawający optymizmem. Na początku roku informowaliśmy, że prawie 100 tys. mieszkań jest już zamontowanych i gotowych do wykończenia oraz prowadzenia robót instalacyjnych. To prawda, że na placach budowy odczuwa się dotkliwy brak wyrobów i materiałów, pozwalających na wykończenie i przekazanie lokatorów nowych domów. Jednakże znaczne różnice w stopniu zaawansowania planu w poszczególnych regionach wskazują, że można lepiej realizować plany.

Stopniowa poprawa pogody

WARSZAWA (PAP) — Mamy typową mroźną pogodę — rozpoznać ją na przemian z opadami deszczu i śniegu. Występują też burze śnieżne z wyładowaniami atmosferycznymi. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w dniach 12-16 bm. stopniową poprawę pogody.

Początkowo — 12 bm. spodziewane jest zachmurzenie duże z rozproszonymi i okresowymi opadami deszczu i śniegu. Temperatura maksymalna będzie od 0 do plus 5 st., a minimalna od 0 do minus 5 st. Wiatr silny z kierunków północnych.

W dniach 12-16 bm. spodziewane jest zachmurzenie na ogół duże z niewielkimi opadami deszczu. Nastąpi ochłodzenie. Temperatura maksymalna będzie od plus 1 do plus 4 st., a minimalna od minus 1 do plus 4 st. Wiatr umiarkowany południowo-zachodni.

pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTWA:

białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego

DZIS — zachmurzenie duże z rozproszonymi, okresami przelotnymi opadami śniegu lub deszczem. Temperatura maksymalna 0 st., minimalna -2 do -4 st. C Wiatr słaby i umiarkowany, okresami dość silny, północno-zachodni.

JUTRO — nieco cieplej. DZIS — imieniny: Bernarda i Grzegorza, JUTRO — Krystyny i Bożeny.

(ek)

Jak realizować cele planu 3-letniego?

Nie można pominąć również faktu, że plan 3-letni realizowany będzie równolegle z reformą gospodarczą, co z założenia ogranicza znacznie, a niekiedy całkowicie eliminuje, wzrostu są obecnie dostępne w dostatecznych ilościach. O ile bowiem dysponujemy dość znaczącym potencjałem produkcyjnym, o tyle równocześnie spodziewać się trzeba znacznych ograniczeń surowcowych i energetycznych oraz stosunkowo niewielkiego dopływu nowych rąk do pracy. W projekcie planu wyraźnie stwierdza się, że wzrost produkcji surowców i mate-

riatów może wynieść w r. 1985 ok. 7 proc., zaś liczba nowych rąk do pracy powiększy się co najwyżej o 100 tys. osób. Stąd też niemal cały przyrost produkcji materialnej określany na ok. 14-16 proc. — nastąpić powinien poprzez zwiększenie wydajności pracy.

Instrumentalizacją realizacji celów planu dotyczą przede wszystkim rozdział środków oraz polityki kredytowej i podatkowej wobec przedsiębiorstw.

W latach 1983-85 istnieć będą nadal dziedziny produkcji społecznych i gospodarczych priorytetów planu.

Instrumentalizacją realizacji celów planu dotyczą przede wszystkim rozdział środków oraz polityki kredytowej i podatkowej wobec przedsiębiorstw.

W latach 1983-85 istnieć będą nadal dziedziny produkcji

głównie eksporterzy, jednostki realizujące budownictwo mieszkaniowe i szpitalne, produkcję nawozów i środków ochrony roślin oraz wyrobów standardowych na zaopatrzenie rynku wewnętrznego. Projekt przewiduje jednak stopniowe ograniczanie regulamentacji, a tym samym tzw. obowiązkowego pośrednictwa przy zakupie niektórych surowców i materiałów.

Gwarancje dostaw surowców i materiałów, mają mieć przedsiębiorstwa realizujące zamówienia rządowe, zatrudniające pracowników niepełnosprawnych (głównie spół-

W Białymstoku

Aktyw kobiecy
na spotkaniu
z przedstawicielami władz

Kobieta, matka, żona. Rodzina, której prawidłowe funkcjonowanie, serdeczna atmosfera i właściwe kształtowanie postaw dzieci byłyby niemożliwe, gdyby nie bezustanne, macierzyńskie czuwanie. Godzenie przez kobiety absorbujących, zwłaszcza obecnie, spraw domowych i — w imię tylko wiarygodności — znajomość czasu na skuteczne, ofiarne działanie społeczne — w imię spokoju i pokoju.

O tym wszystkim mówiono podczas niedawnego spotkania władz polityczno-administracyjnych z grupą kobiet z okolicznych miast. W bezpośredniej, serdecznej rozmowie z I sekretarzem KW PZPR — Stefanem Zawodźskim i wojewodą Kazimierzem Dunajem, dyrektorem Instytutu Pedagogicznego — prof. Marią Rudzińską i prokuratorem Danutą Piętką mówiły o ogromnej trosce o potrzeby wychowania dzieci i młodzieży w prawidłowo funkcjonującej rodzinie. Przewodnicząca KGW w

Stelmachowie (gmina Tykocin) Marta Pogorzelska i Janina Dudziak z WZKR podzieliły się refleksjami na temat ciężkiej pracy kobiet w gospodarstwie domowym i w życiu społecznym i żywą działalnością kulturalną w zespołach folklorystycznych. Przewodnicząca ZW LKP i zastępca zastępczyni Hajnówki — Jadwiga Rudzińska — Patek, mówiąc o działalności Ligi Kobiet Polskich, podkreśliła wkład środowiska kobiecego w działalność na rzecz pokoju.

Gospodarze spotkania z uwagą wysłuchali wszystkich uwag i refleksji. Na ręce zabranających — z symbolicznym tulipanem — złożyły najserdeczniejsze życzenia zdrowia i szczęścia rodzinnego oraz dalszych sukcesów w ich trudnej, wymagającej poświęcenia i ofiarności pracy zawodowej i społecznej.

(kon)

Narada ludowych
działaczy PRON

W piątek, 11 bm. w Wojewódzkim Komitecie ZSL w Białymstoku odbyło się spotkanie działaczy Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego — członków ZSL poświęcone określeniu miejsca i roli członków i ogniw Stronnictwa w tym ruchu. W naradzie, którą prowadził prezes WK ZSL — Ryszard Niewiński, uczestniczyli członkowie Prezydium, sekretarz NK ZSL i zastępca wiceprzewodniczący Tymczasowej Krajowej Rady PRON — Jerzy Grzybacz.

We wprowadzeniu do dyskusji sekretarz WK ZSL — Jan Bielski skoncentrował się przede wszystkim na roli PRON w środowisku wiejskim. Zasiegł o rozmiar działania tego ruchu na wsi jest jeszcze niewielki. Nie chodzi tu o masowość uczestnictwa w PRON, co o pozyskanie ludzi z autorytetem i autentycznym uznaniem w środowisku, którzy dają gwarancję zachowania w praktyce idei i zasad ogłoszonych w deklaracji PRON. Takich ludzi nie brakuje w szeregach ZSL i na nich trzeba budować porozumienie i pojednanie narodowe. Kwestia o podstawowym znaczeniu jest kształtowanie sojuszu robotniczo-chłopskiego na zasadach uwzględniających interesy obu podstawowych warstw naszego społeczeństwa.

W dyskusji potwierdzono zasadę, że PRON trzeba budować na ludziach, których środowisko akceptuje i popiera. Tego rodzaju ruch społeczny kojarzy się bowiem z konkretnymi ludźmi i na nich też opiera się jego wiarygodność. Elżbieta Danisewska z Knyśzyna zasygnalizowała o konfliktach na wsi, zrodzonych m.in. na skutek niedostatku podstawowych środków produkcji rolniej. Przy rozdziale maszyn dochodzi do konfliktów między rolnikami. Ogólnie PRON mogłoby zająć się łagodzeniem wszelkich konfliktów na wsi. Poza tym, w dziedzinie społecznej potrzebne jest społeczne wsparcie przy realizacji zadań gospodarczych oraz zrozumienie społeczeństwa dla trudnej sytuacji w zaopatrzeniu w podstawowe towary codziennego użytku. Sekretarz NK ZSL — Jerzy Grzybacz — przedstawił podstawowe zasady i najważniejsze funkcje PRON. Omówił też przygotowania do zbliżającego się Kongresu PRON oraz określił rolę ZSL w tym ruchu. Stronnictwo będzie wnosilo do PRON najlepsze doświadczenia z bogatej historii i tradycji ruchu ludowego, zwłaszcza kształtowanie stosunków między ludźmi, łączących a nie dzielących społeczeństwo.

(kg)

Protest społeczeństwa
wobec rewizjonizmu w RFN

WARSZAWA (PAP) — Wyowiedzi ministra Friedricha Zimmermanna, a także innych polityków RFN; jak też odwołanie kłopotów przedstawicieli tzw. ziomkostw zachodniemieckich przyjmowane są z zaniepokojeniem i oburzeniem przez społeczeństwo polskie oraz spotykają się z tego zdecydowanym protestem.

Uczestnicy zebrania organizacji partyjnych przy kopali „Jawornu” w woj. katowickim, protestując przeciwko próbom rewizji naszych granic na Odrze i Nysie Łużyckiej, piszą w podjętej rezolucji: „Jesteśmy pokoleniem Polaków, którzy przeżyli okrucieństwo faszyzmu i odbudowywali zniszczony wojną kraj. Teraz, kiedy po okresie ciężkiego kryzysu powoli dźwigamy swoją gospodarkę, panowie Hupka i Czaja ponownie sięją do nas nienawiść”.

Głębokie oburzenie i protest przeciwko rewizjonistycznym zakusom oficjalnych

przedstawicieli kół rządowych i politycznych RFN wyrażali w uchwale uczestnicy sesji parlamentarnej w Świnoujściu na temat spraw morza i działalności ruchu robotniczego. Zapewniamy — piszą w uchwale uczestnicy sesji — że tak jak broniliśmy socjalizmu w naszym kraju, tak strzec będziemy jego całości i suwerenności.

Przeciwko wystąpieniom polityków RFN oraz akcji wysyłania listów przez kół ziomkostw do polskich rolników, protestując członkowie ZBOWID w Jeleniej Górze. Piszą w rezolucji: „W rezultacie historycznego zwycięstwa państw koalicyjnych antyhitlerowskich nad faszyzmem, decyzji podjętych w Poczdamie i potwierdzonych w Helsinkach, żyjemy tu przy granicy zachodniej PRL i pozostaniemy bez względu na mronki o zmianie granic”.

Jak realizować cele
planu 3-letniego?

Ciąg da' z str. 1

waniu bieżących i obliczonych na dłuższą metę potrzeb zakładów produkcyjnych.

Kredyt stać się ma równocześnie czynnikiem sprzyjającym restrukturyzacji gospodarki narodowej. Oznacza to, że większe szanse na jego uzyskanie będą miały przedsiębiorstwa, których profil produkcji bardziej odpowiada społecznemu celom planu, niż te, które z mniejszą elastycznością przystosowywać się będą do tych celów.

Z drugiej strony polityka finansowa w latach 1983—1985 ma doprowadzić do powstania tzw. „trudnego pieniądza”. Zakłada ona obniżenie kryteriów przy stosowaniu ulg w systemach podatkowych.

Przewiduje się m.in. zwiększenie wymiaru podatku dochodowego w przypadku, gdyby podział wypracowanych przez przedsiębiorstwa dochodów następował wyraźnie na rzecz konsumpcji bieżącej. Równocześnie polityka podatkowa preferować będzie takie zjawiska, jak przeznaczanie zysku na energo- i materiałozzczędne inwestycje i modernizację, zagospodarowywanie odpadów i surowców w wyrzynie oraz uzyskiwanie wyraźnej poprawy jakości produkcji. Ocena działalności przedsiębiorstw pod tym kątem, a w konsekwencji rozwiązania podatkowe, określone zostaną na podstawie wyników I półrocza 1983 r.

Główne kierunki instrumentalizacji planu zostały więc już przygotowane. Trzeba je jed-

SKRÓCIE

* SOFIA — Dwa sprawy środowiska zamachu na ambasadora tureckiego w Jugosławii, Galipa Balkara, stanę przed sądem w Belgradzie.

* HAWANA — Przebywający w Argentynie znany przesłannica wojenny, Walter Kutschmann, który został niedawno zidentyfikowany przez międzynarodową organizację zajmującą się ściganiami zbrodni wojennych, oraz budyń obawia się o swoje bezpieczeństwo.

* JAKARTA — Indonezyjska agencja Antara pisze, że sąd w Langsa, w północno-zachodniej części wyspy Sumatra skazał we wtorek na karę śmierci 2 członków zbrodni tajnych tego typu w ciągu ostatnich kilku lat.

* NOWY JORK — Płatkowa katastrofa samolotu pasażerskiego w Bercusimeto w Wenezueli była jedną z większych tego typu w ciągu ostatnich kilku lat.

* OSŁO — W piątek zakończył się, najdłuższy w historii sądów norweskich, proces kryminalny. Sąd uznał dyrektora domu starców winnym zamordowania 32 osób przebywających w tym zakładzie opieki. Morderca wstrzykiwał starszom truciznę, która paraliżowała układ oddechowy.

Posiedzenie WKO w Łomży

Problem
pozemysłu i rolnictwa

Pod przewodnictwem wojewody JERZEGO ZIENTARY w Łomży odbyło się kolejne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obrony. Dokonano oceny sytuacji gospodarczej województwa po dwóch miesiącach br.

Wskazano na zadowalającą sytuację w przemyśle. Przedsiębiorstwa realizujące operatywne plany produkcji osiągnęły sprzedaż wyższą o ponad 590 mln zł (17 proc.) niż przed rokiem. Korzystne wyniki zanotowano również w budownictwie, gdzie mimo trudności zaopatrzeniowych, przedsiębiorstwa budowlane osiągnęły efekty wyższe o ponad 43 proc. niż w analogicznym okresie ubr.

Po rozpatrzeniu stanu realizacji budownictwa indywidualnego w ubr. WKO stwierdził, że mimo niepełnej realizacji zadań planowych nastąpił istotny jego rozwój w stosunku do lat poprzednich. W miastach i wsiach województwa przekazano do użytku ponad 2,3 tys. budynków mieszkalnych i gospodarczych, z czego blisko połowę na wsi. Urzędy gmin wydały inwestorom indywidualnym ponad 3,5 tys. pozwoleń na budowę.

WKO zobowiązał odpowiednie jednostki do rozwijania warunków sprzyjających rozwojowi budownictwa mieszkalnego i inwentarskiego oraz produkcji rzemieślniczej materiałów budowlanych.

Rozpatrzone również sytuację w rolnictwie. Stwierdzono, że wszystkie punkty rozprawy nasion, dyskusyjną wystarczającą klasę zbóż, ryżu i roślin pastewnych, nasiewy wiosenne. Pełne jest również zabezpieczenie asortymentowe w poszczególnych grupach nawozów. Roczny plan ich sprzedaży, realizowano dotychczas w 40 proc. WKO wskazał na niezbędność pełniejszej mobilizacji SKR i POM dla przyspieszenia remontów maszyn i urządzeń rolniczych dla osiągnięcia pełnej gotowości technicznej w wymaganych terminach.

W woj. łomżyńskim zanotowano rosnące zainteresowanie hodowlą trzody chlewnej. Tendencja ta sprzyja obserwowanemu ostatnio spadkowi wolumenów cen zbroja. Wzrosły natychmiast ceny na prosieta i warchaki.

WKO dokonał również oceny sytuacji w energetyce. Straty ostatnich wicherach. Straty materiałowe w kosztach tytułu zaczęły się na ok. 1 mln zł. Podczas obrad stwierdzono także dalszą poprawę w normalizacji życia społeczno-politycznego i gospodarczego w województwie. (kto)

Przed sesją
Sejmu

WARSZAWA (PAP) — Na spotkaniu z dziennikarzami w siedzibie parlamentu 11 bm. wicemarszałek Sejmu Piotr Stefański poinformował o zamierzeniach związanych z rozpoczynającą się 15 bm. wiosenną sesją Sejmu. Sesja ma potrwać do lipca; w jej toku odbędzie się prawdopodobnie 7-8 posiedzeń Sejmu. Ich tematyka obejmowała przede wszystkim sprawy planu 3-letniego i programu antyinflacyjnego, problematykę oczekiwaną uchwały o programie rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej do 1990 r., projekty ustaw znajdujących się już w Sejmie, a także zapowiedziane, a wśród nich ustawy o radach narodowych i samorządzie terytorialnym, ocenę wyników wdrażania reformy gospodarczej, analizę sytuacji w zakresie samorządu pracowników przedsiębiorstw państwowych.

USA samowolnie
proklamowały 200-milową
strefę przybrzeżną

NOWY JORK (PAP) — Prezydent USA Ronald Reagan ogłosił 10 bm. proklamację, na mocy której Stany Zjednoczone uzurpują sobie wyłączne prawo do wszelkiego rodzaju eksploatacji gospodarczej strefy o szer. 200 mil morskich (365 km) od wybrzeża Stanów Zjednoczonych. Choć proklamacja obejmuje wszelkiego rodzaju eksploatację, a więc nie tylko poszukiwanie surowców, ropy naftowej, gazu ziemnego, ale również rybołówstwo, to departament stanu oświadczył, że istniejące usta-

Posiedzenie Rady Państwa

Ciąg dalszy ze str. 1

ci oraz udzielanie pomocy prawnej ludzom w podeszłym wieku, chorym i samotnym. Przyjmując sprawozdanie i wyrażając uznanie dla działalności prokuratury w 1982 roku, Rada Państwa zaaprobowała jej zamierzenia na rok 1983, które stanowią będą kontynuację dotychczasowych kierunków działania. Rada Państwa wskazała na potrzebę intensywnych kroków zmierzających do podniesienia stopnia wykrywalności przestępstw, a zwłaszcza niebezpieczeństwa do walki ze zjawiskami patologii społecznej. Konieczne jest także pogłębienie analizy przyczyn i źródeł tych zjawisk przy współpracy całego wymiaru spra-

wiedliwości i instytucji naukowych.

Wskazano na potrzebę zdecydowanego przeciwdziałania organów ścigania, jak i właściwych władz, narastającemu zjawisku kradzieży towarów w transporcie, zwłaszcza z wagonów kolejowych.

Zalecono rozszerzenie praktyki przejmowania śledztw do osobistego prowadzenia przez prokuratorów i doskonałego systemu nadzoru prokuratorskiego nad postępowaniem przygotowawczym prowadzonym przez MO.

We współdziałaniu z radami narodowymi, administracją państwową, agniami PRON, związkami zawodowymi i innymi organizacjami społecznymi prokuratura ma dążyć do dalszego poszerzania społecznego frontu przeci-

działania negatywnym zjawiskom. Rozwijając m.in. należy współdziałać ze środkami masowej informacji dla gruntownego znanostami i szacunku dla prawa, kształtowania obywatelskich postaw oraz rozszerzania informacji dla opinii publicznej o działalności organów ścigania. Tym celem służyć powinny również spotkania prokuratorów z poszczególnymi środowiskami społecznymi, zwłaszcza z zagłomami pracowniczymi i młodzieżą.

Zlecono komisji prawnej Rady Państwa oraz Prokuraturze Generalnej szereg zadań, m.in. opracowanie programu działalności profilaktycznej.

W kolejnym punkcie porządku dziennego Rada Państwa nadała 25 osobom obywatelstwo polskie.

Powszechne poparcie dla idei
budowy Centrum Zdrowia Matki

Ciąg dalszy ze str. 1

Dyrektor Biura Studiów i Projektów Służby Zdrowia w Warszawie inż. Henryk Krześniak oświadczył:

— Zalogą naszego biura, jako instytucji wyspecjalizowanej w projektowaniu placówek medycznych, jednomyślnie uznaliśmy, że nie może zabraknąć jej wkładu w to piękne przedsięwzięcie. Jesteśmy gotowi w ciągu miesiąca przygotować szczegółowy program, będący podstawą dalszego projektowania tej inwestycji. Jest to termin bardzo szybki, gdyż tego rodzaju prace zabierały nam co najmniej ok. 3 miesięcy.

Jesteśmy również gotowi do ewentualnego przyjęcia zlecenia na opracowanie stosownej dokumentacji. Po zgromadzeniu wszystkich niezbędnych danych, w ciągu dalszych 5 miesięcy możemy opracować założenia techniczno-organizacyjne, a następnie, stopniowo, szczegółową dokumentację techniczną.

Biuro nasze ma duże doświadczenia w projektowaniu obiektów służby zdrowia. Opracowujemy np. właśnie dokumentację dla kliniki ginekologiczno-poleczniczej w Poznaniu. Jesteśmy jednak świadomi, że nasze projekty typowe nie dadzą się bezpośrednio adaptować. Centrum Zdrowia Matki — to musi być coś oryginalnego.

Woj. łomżyński zanotowano rosnące zainteresowanie hodowlą trzody chlewnej. Tendencja ta sprzyja obserwowanemu ostatnio spadkowi wolumenów cen zbroja. Wzrosły natychmiast ceny na prosieta i warchaki.

WKO dokonał również oceny sytuacji w energetyce. Straty ostatnich wicherach. Straty materiałowe w kosztach tytułu zaczęły się na ok. 1 mln zł. Podczas obrad stwierdzono także dalszą poprawę w normalizacji życia społeczno-politycznego i gospodarczego w województwie. (kto)

WKO dokonał również oceny sytuacji w energetyce. Straty ostatnich wicherach. Straty materiałowe w kosztach tytułu zaczęły się na ok. 1 mln zł. Podczas obrad stwierdzono także dalszą poprawę w normalizacji życia społeczno-politycznego i gospodarczego w województwie. (kto)

WKO dokonał również oceny sytuacji w energetyce. Straty ostatnich wicherach. Straty materiałowe w kosztach tytułu zaczęły się na ok. 1 mln zł. Podczas obrad stwierdzono także dalszą poprawę w normalizacji życia społeczno-politycznego i gospodarczego w województwie. (kto)

WKO dokonał również oceny sytuacji w energetyce. Straty ostatnich wicherach. Straty materiałowe w kosztach tytułu zaczęły się na ok. 1 mln zł. Podczas obrad stwierdzono także dalszą poprawę w normalizacji życia społeczno-politycznego i gospodarczego w województwie. (kto)

WKO dokonał również oceny sytuacji w energetyce. Straty ostatnich wicherach. Straty materiałowe w kosztach tytułu zaczęły się na ok. 1 mln zł. Podczas obrad stwierdzono także dalszą poprawę w normalizacji życia społeczno-politycznego i gospodarczego w województwie. (kto)

WKO dokonał również oceny sytuacji w energetyce. Straty ostatnich wicherach. Straty materiałowe w kosztach tytułu zaczęły się na ok. 1 mln zł. Podczas obrad stwierdzono także dalszą poprawę w normalizacji życia społeczno-politycznego i gospodarczego w województwie. (kto)

WKO dokonał również oceny sytuacji w energetyce. Straty ostatnich wicherach. Straty materiałowe w kosztach tytułu zaczęły się na ok. 1 mln zł. Podczas obrad stwierdzono także dalszą poprawę w normalizacji życia społeczno-politycznego i gospodarczego w województwie. (kto)

WKO dokonał również oceny sytuacji w energetyce. Straty ostatnich wicherach. Straty materiałowe w kosztach tytułu zaczęły się na ok. 1 mln zł. Podczas obrad stwierdzono także dalszą poprawę w normalizacji życia społeczno-politycznego i gospodarczego w województwie. (kto)

WKO dokonał również oceny sytuacji w energetyce. Straty ostatnich wicherach. Straty materiałowe w kosztach tytułu zaczęły się na ok. 1 mln zł. Podczas obrad stwierdzono także dalszą poprawę w normalizacji życia społeczno-politycznego i gospodarczego w województwie. (kto)

WKO dokonał również oceny sytuacji w energetyce. Straty ostatnich wicherach. Straty materiałowe w kosztach tytułu zaczęły się na ok. 1 mln zł. Podczas obrad stwierdzono także dalszą poprawę w normalizacji życia społeczno-politycznego i gospodarczego w województwie. (kto)

WKO dokonał również oceny sytuacji w energetyce. Straty ostatnich wicherach. Straty materiałowe w kosztach tytułu zaczęły się na ok. 1 mln zł. Podczas obrad stwierdzono także dalszą poprawę w normalizacji życia społeczno-politycznego i gospodarczego w województwie. (kto)

WKO dokonał również oceny sytuacji w energetyce. Straty ostatnich wicherach. Straty materiałowe w kosztach tytułu zaczęły się na ok. 1 mln zł. Podczas obrad stwierdzono także dalszą poprawę w normalizacji życia społeczno-politycznego i gospodarczego w województwie. (kto)

WKO dokonał również oceny sytuacji w energetyce. Straty ostatnich wicherach. Straty materiałowe w kosztach tytułu zaczęły się na ok. 1 mln zł. Podczas obrad stwierdzono także dalszą poprawę w normalizacji życia społeczno-politycznego i gospodarczego w województwie. (kto)

WKO dokonał również oceny sytuacji w energetyce. Straty ostatnich wicherach. Straty materiałowe w kosztach tytułu zaczęły się na ok. 1 mln zł. Podczas obrad stwierdzono także dalszą poprawę w normalizacji życia społeczno-politycznego i gospodarczego w województwie. (kto)

Łomżyńnianki — wszystkie
jak malowane
Łomżyńnianki — wszystkie
niezapomniane
Łomżyńnianki — wszystkie
jak róży liść
Ech, dziewczyny — chcę
z wami iść...

**WAWRZYNIEC
KŁOSIŃSKI**

Ciąg dalszy ze str. 1

firmy związek zawodowy. Ponieważ zakład w Białej Piskiej jest małą częścią Suwałskiego Przedsiębiorstwa „Las” — zorganizowany przez Samitowski związek obejmuje pracowników z całego województwa. Na niedawnym zebraniu wyborczym związkowcy postanowili powierzyć przywództwo starostwie Białej Piskiej. Tym sposobem Samitowski dwa dni w tygodniu spędza w Elku, gdzie jest wojewódzką siedzibą Przedsiębiorstwa „Las”. Tu w środy i piątki załatwia sprawy związkowe.

Przydałby się ósmy dzień tygodnia, aby czasu na wszystko starczyło. Teraz w marcu istnie urwanie głowy, bo zaczęły się we wsiach i zakładach pracy wybory w ogniwach PRON. Trzeba wszędzie dotrzeć na zebranie — ale czym. Urząd Miejsko-Gminny bez samochodu, komitet partyjny — tak samo, zaś zakłady pracy oszczędzają benzynę. Jak więc dojechać do już istniejących ogniw PRON w Kumielsku, Nitkach, Donowie, Łodygowie i Gruzach? Tymczasem lista wsi może się wydłużyć, bo ludzie zaczynają dostrzegać, że nowy twór skryty pod literkami PRON skutecznie przepycha różne „korki”.

W Białej Piskiej — jak w wielu podobnych małych miastach — od lat nie budowa-

no mieszkań, zaś położne nigdy nie prężą, rośnie liczba nowych obywateli. Gdzie mają się mieszać? Założono więc wreszcie z inicjatywą PRON spółdzielnię mieszkaniową. Od razu wstąpiło do niej członków z Białej. Niektórzy z zapisanych wcześniej w spółdzielni w Pisku, a zamieszkujący w Białej, planują przenieść się do świeżo założonej spółdzielni w swoim mieście. Kalkulują oni, że nowa spółdzielnia szybciej niż piska uwinie się z budową domów. Wiadomo — bezdomni brzytwy się chwytają. Kto jednak zarządzi, że Biała szybko

— PRON nie wywołuje żadnych zgrzytów, stara się łagodzić dawne konflikty — zapewnia Samitowski.

Chcę mu wierzyć. Nowo powstały ruch zdołał przecież wyłuskać w gminie Biała Piska aż 270 członków. Jego ognia działają w wielu

wsiach i zakładach pracy. Jest poparcie społeczne, bo PRON bierze się za sprawy najtrudniejsze. Na przykład w szkole podstawowej nauka trwa na trzy zmiany, potrzebna więc jej rozbudowa, ale przyznane przez wojewodę 10 mln złotych nie wystarczy, więc działacze PRON chcą odwołać się do ludzkiej hojności. Oczywiście też w Białej Piskiej bardzo potrzebna, ale jeszcze pilniejsza jest studnia głębinowa, bo z obecnej przedwojennej nie da się już wydusić ani kropki więcej. Młodzież potrzebuje miejsca na rozrywkę, więc rozpoczę-

— Nie nie robi się, jeśli każda organizacja zechce for-

go PRON. — Trzeba wspólnie wybrać jeden kierunek działania. Powinniśmy łączyć siły, a nie rozczłonkowywać. Przyjeliśmy zasadę, że siła — to jest zgłaszanych skarg i dać im odpowiedź. Nie wolno narzucać odgórnie. Przecież ludzie bezpo-

średnio zainteresowani daną sprawą najlepiej wskażą, jak co rozwiązać. Jeśli nie będziemy słuchać opinii społecznej, to wrócimy do dawnych błędów. A nam chodzi o wyciągnięcie kraju z kryzysu, o odrodzenie narodu. W moim zakładzie drzewnym widzę dużo

— To, o co się walczyło nie może przapać — zbija

moje wątpliwości Stanisław Samitowski. Narzeka, że dzisiejsze wychowanie patriotyczne jest za słabe. On sam najwięcej miłości do Ojczyzny wyniósł z domu rodzinnego. Teraz rodzice gonią za interesami. Wychowaniem dzieci nie za bardzo się przejmują. — Ze spotkań, jakie miewam z młodzieżą szkolną, odnoszę wrażenie, że można

ją zainteresować nie tylko dyskoteką. Młodzi chętnie słuchają, jeśli mówi się do nich szczerze o własnych przeżyciach. Młodzi, którzy działają w PRON, są zaangażowani, dobrze chwylił społecznikowski bakcyli. Lubią mieć wolną rękę, a więc niech mają. Staraj się coś doradzić, pomoć.

Czy Samitowski nie widzi przyszłości? Czy na wszystko znajdzie dobre rozwiązanie? Ma rację, oczywiście bardzo dużo dobrej wiary i ochoty do pracy społecznej, ale niebezpieczeństwem też dostarcza. Według niego, niepotrzebnie mają być wybierane rejonowe władze PRON. Po co tworzyć nowe szczeble? — pyta i sam sobie odpowiada: — To budzi u ludzi podejrzenia, że pod szyldem PRON będą szykowane stołki dla nowej biurokracji. A przecież starej też mamy za dużo. Jej ciężar utrudnia nam wychodzenie z kryzysu. Samitowski zlikwidowałby niepotrzebne urzędy. Jego zdaniem, najważniejszym kontrolerem funkcjonowania gospodarki powinny być banki. Tak dzieje się w najbardziej zaawansowanych krajach. W Polsce bankrutów wyłącza się z urzędu — pyta niemal bezradnie. Czas wykreślić absurdalne pojęcia „planowane straty”, gdy pilnie potrzebne są zyski.

HELENA PILIPIUK-VANKOWA

Na elektrycznym drucie



Na trasie Czyżew — Rabczów trwają prace przy elektryfikacji linii kolejowej Warszawa — Białystok. Prace prowadzi sześć brigad: cztery sieciowe i dwie betonarskie, warszawskiego Zakładu Kolejowych Robót Elektryfikacyjnych. Jedną z brigad kieruje Marian Wawrzyniak pracujący na kolei od dwudziestu ośmiu lat. A praca nie jest łatwa, ciągły teren, różne warunki atmosferyczne. Jego brigada ustawia słupy, zalewa fundamenty wykonuje pomosty. W ciągu zmiany stawiają do szlaku czterdzieści do czterdziestu pięciu słupów.

Pod koniec bieżącego miesiąca ujadą pierwsze elektryczne pociągi do Czyżewa, na razie wyłącznie towarowe.

Elektryfikacja tej linii kosztować będzie parę miliardów złotych. Obok prac elektryfikacyjnych zachodzi potrzeba przebudowy i wymiany torów na białostockim dworcu.

Ale gdy tylko tempo prac zostanie utrzymane, a na to wskazuje obecny stan robót, to w końcu czerwca br. będziemy już mieli trakcję elektryczną do Łap, zaś w końcu roku do Białegostoku.

Nowy rozkład jazdy PKP przewiduje skrócenie czasu jazdy do Warszawy o pół godziny.

Tekst i zdjęcia
ZDZISŁAW
LENKIEWICZ

Porozumieć się

ciej rozstrzygać problem mieszkaniowy? Czy energia tutejszych społeczników zdoła przebić budowlane bariery? Dużo tych pytańników. Pewnik jest, właściwie tylko jeden — dobre, znaczący podbój, współdziałanie wszystkich — urzędowych i społecznych — ogniw władzy.

— PRON nie wywołuje żadnych zgrzytów, stara się łagodzić dawne konflikty — zapewnia Samitowski.

Chcę mu wierzyć. Nowo powstały ruch zdołał przecież wyłuskać w gminie Biała Piska aż 270 członków. Jego ognia działają w wielu

budowę domu kultury. We wsiach gminy też przydałoby się świetlice czy kluby, bo tylko kultura może odciągnąć od knajp. Zdaniem Samitowskiego, tam gdzie stoja puste budynki szkolne — powinny powstać większe kluby kultury. Żadnej z tych różnorodnych spraw PRON nie załatwi samodzielnie. Zresztą nie orbuje on zastępować urzędów, ale może wskazać problemy, wyjaśnić, co ważne, a co najwęższe.

— Nie nie robi się, jeśli każda organizacja zechce for-

chęci do pracy. Produkcja i dzieło nawet z wypędzeniem, znaczy to, że jest dobra wola w narodzie, aby naszymi siłami wydzwignąć kraj.

— To, o co się walczyło nie może przapać — zbija moje wątpliwości Stanisław Samitowski. Narzeka, że dzisiejsze wychowanie patriotyczne jest za słabe. On sam najwięcej miłości do Ojczyzny wyniósł z domu rodzinnego. Teraz rodzice gonią za interesami. Wychowaniem dzieci nie za bardzo się przejmują. — Ze spotkań, jakie miewam z młodzieżą szkolną, odnoszę wrażenie, że można

Od ponad roku Adam Mucha i pozostali członkowie zespołu organizacyjnego Nauczycielskiej Spółdzielni Mieszkaniowej prowadzą ożywioną korespondencję z Wojewódzkim Związkiem Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego w Białymstoku. Nie chcą przydziału mieszkań, nie starają się o przyspieszenie, nie ubiegają się nawet o zamianę. Chodzi im tylko o to, aby WZSBM wystąpił do Prezesa Miasta w celu uzyskania opinii o możliwości powołania w Białymstoku Nauczycielskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

„W celu wykorzystania inicjatywy społecznych do realizacji dotychczasowych mieszkań w budynkach wielorodzinnych i domach jednorodzinnych poprzez zagospodarowanie istniejących rezerwów lokalnych surowców, materiałów i zaangażowania pracy własnej członków oraz rezerwy wykonawstwa budowlanego zakładów pracy, z siedzibą w Białymstoku, w celu zrealizowania dotychczasowych mieszkań, Zarząd Centralnego Związku uchwala co następuje:” — głosi preambula do uchwały WZSBM z dnia 1981 r. w sprawie dodatkowego spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego, zwanej popularnie „uchwałą o małych spółdzielniach mieszkaniowych”.

sowania, zasadach organizacji budowy.

— 24 stycznia spotkaliśmy się ponownie w gronie — kontynuuje Adam Mucha, w poszerzonym między innymi o przedstawicieli WZSBM. Dość długo musieliśmy go przekonywać, że podany przez nas koszt jednego metra kwadratowego jest realny przy proponowanej przez nas technologii i organizacji wykonawstwa. Pozytywnie, czy nawet

nie może to odbyć się kosztem istniejących i stanowiąc sposób ominięcia kolejki w której na mieszkanie czeka się średnio dziesięć lat. Byłoby to wręcz społecznie nieuczciwe. Gdyby spółdzielnia „Słoneczny Stok” przeznaczała wszystkie wybudowane przez siebie mieszkania wyłącznie dla swoich członków, to okres oczekiwania wyniósłby w niej 3-4 lata. Uważamy, że naszym zadaniem jest koordynowanie i wyrównywanie okresu oczekiwania we wszystkich białostockich spółdzielniach. Udzielamy pomocy tym nowym spółdzielniom, które potrzebują zabezpieczyć materiały i wykonawstwo bez szkody dla pozostałych. Innym warunkiem jest realność zamierzeń. A tego w przypadku Nauczycielskiej Spółdzielni Mieszkaniowej nie widzimy. Brak w programie precyzyjnego określenia for-

stuchać ich uwag i ewentualnie uzupełnić program. Tym bardziej, że i druga strona jest gotowa do rozmów, do których praktycznie nie doszło, gdyż dość szybko poprzednio na wymianie korespondencji.

Bez względu na to jak skończy się starania nauczycieli — małe spółdzielnie mieszkaniowe nie przestaną być ważną szansą. To przecież od nich można zacząć sprawdzać nowe technologie, formy budownictwa czy nawet poszczególnych materiałów budowlanych. Najbardziej udane rozwiązania, tak ze względów ekonomicznych jak i użytkowych, można upowszechniać w tradycyjnych spółdzielniach na wielką skalę. Interesująca byłaby ponadto konfrontacja kosztów jednego metra kwadratowego, które powszechnie wynoszą obecnie około 30 tys. złotych i

Rozczarowanie

O konieczności tworzenia spółdzielni nowego typu, gdzie członkowie będą czuć się prawdziwymi współgospodarzami, a ich aktywność nie ograniczy się do wpłacenia określonej sumy pieniędzy, zaczęło być głośno na przełomie lat 1980 i 1981. Dość szybko powstały komitety założycielskie, które jednak zaczęły gubić się w gąszczu przepisów. Wspomniana uchwała stanowiła wraz z załączonymi do niej „Wskazówkami dla zespołów organizujących spółdzielnie budownictwa mieszkaniowego” swego rodzaju instrukcję postępowania i dawała nadzieję na posunięcie sprawy do przodu. W dość krótkim czasie powstało w Warszawie ponad 300 małych spółdzielni mieszkaniowych. Stały one przed problemem nie do pokonania — braku terenów budowlanych.

CHCIELI SKRÓCIĆ DROGĘ DO WŁASNEGO MIESZKANIA

W porównaniu ze stolicą, Białystok jest prawdziwym eldorado, dla budowlanych nie brakuje. Dlatego też wydawało się dziwne, że nie powstała tu ani jedna nowa mała spółdzielnia mieszkaniowa. Czyżby brakowało w Białymstoku ludzi z inicjatywą? — zapytaliśmy w komentarzu do listu czytelnika, który opisywał system budowy domków typu „Demeter” („GW” z 10.01.1983 r.) w Warszawie.

— Gdy to przeczytałem, zdenerwowałem się i postanowiłem do was napisać. Adam Mucha wyraża nadzieję, że „dokumentacja” sprawy. Zarząd Braku Inicjatywy uważamy w stosunku do naszej kilkudziesięcioosobowej grupy za niesprawiedliwy. Pomyśl o tworzeniu małej spółdzielni mieszkaniowej, grupie inicjatorów, powstał jeszcze w 1981 roku. Inicjatorami są: Adam Mucha, Krystyna Tobolska i Halina Kwiatkowska, która przejęła inicjatywę organizacji spółdzielni do czasu zwolnienia z urzędu założycielskiego. W styczniu ub. roku zebrali niezbędne, jak im się wydawało, informacje dotyczące terenów budowlanych, materiałów, form finansowania, wykonawstwa, zasięgnięli opinii władz miejskich. Opracowali również program działalności, który zawiera informacje o formie budownictwa (12 budynków wielorodzinnych po 5 mieszkań-segmentów każdy), szacunkowych kosztach (9 tys. złotych za metr kwadratowy), planach finan-

entuzjastycznie, wyraził się o naszej inicjatywie przedstawiciel „Inwestprojektu”. Po uzyskaniu z Zarządu Gospodarki Terenami niezbędnych informacji o terenach budowlanych, wystąpiliśmy do WZSBM z prośbą o zwrócenie się do prezydenta Białegostoku o „wydanie opinii o możliwości rozwinięcia na danym terenie zamierzonych działalności nowo organizowanej spółdzielni”. Taką jest bowiem procedura wyznaczona uchwałą CZSBM. Byliśmy przekonani, że WZSBM jest tutaj tylko pośrednikiem, a decydujące słowo należy do prezydenta.

ZALATWIENIE ODMOWNIE

Komitety organizacyjne otrzymały jednak z WZSBM pismo, z którego dowiedzieliśmy się, że „zarząd WZSBM nie może wystąpić do władz administracyjnych o uzyskanie opinii (...)”.

Przyczyną tego jest fakt, że pomimo uzyskanych informacji z naszej strony, załączony program nie zawiera konkretnych danych w zakresie wskazania terenu pod budownictwo mieszkaniowe, określenia form budownictwa (wielorodzinne, jednorodzinne) oraz wykonawcy.

Według Adama Muchy program jest sporządzony ściśle według wzoru stanowiącego załącznik do uchwały CZSBM, gdzie też komitety organizacyjne skierowały skargę na bezczynność Wojewódzkiego Związku.

Jakie jest stanowisko drugiej strony konfliktu? Od mgr Leonieusza Kleszczewskiego, naczelnika Wydziału Organizacji Sanitarnych WZSBM dowiedzieliśmy się, że faktycznie trudno mówić w naszym regionie o ruchu tworzenia małych spółdzielni mieszkaniowych. Jak dotąd zarejestrowano jedną taką spółdzielnię w Dobrymiewie Dużym, którą powołał pracownicy miejscowych zakładów ceramicznych. Opierają się oni na własnych materiałach i wykonawstwie. Zauważamy, że jest to bardzo zaawansowane, ponieważ organizacja spółdzielni w Branisku i Drohiczyźnie, prowadzone były rozmowy z przedstawicielami władz z Krynicy, Gródka i Bielska Podlaskiego. W Białymstoku podejmowano próby organizowania spółdzielni w „Fastach”, „Fadom”, Zakładach „Unio-Biaze” oraz Fabryce Mebli.

NIE JESTEŚMY PRZECIWN

„tworzeniu nowych spółdzielni — przekonuje mnie przedstawiciel Wojewódzkiego Związku. Uważamy jednak, że

my budownictwa — sformułowanie „budownictwo szeregowe, parterowe, zwarte”, jest zbyt ogólne. Wbrew pozorom nie dzieje się na czworo. Inne są bowiem zasady kreowania budownictwa jednorodzinne, inne zaś, bardziej korzystne, wielorodzinne.

Zdaniem naczelnika Kleszczewskiego wątpliwe wydaje się ponadto uzyskanie materiałów budowlanych drogą sezonowej pracy nauczycieli w ceglarniach. O negatywnym stanowisku miał jednak zdecydować ostatecznie brak precyzyjnego określenia terenów budowlanych. Informacja z Zarządu Terenami mówi o działkach przeznaczonych pod budownictwo jednorodzinne typu bliźniacowego. Nauczyciele zamierzają budować coś innego.

Gorzej będzie — kończy przedstawiciel WZSBM, jeżeli przyzwolimy zaangażować członków tej spółdzielni środki finansowe, a tak trzeba będzie zrobić po uzyskaniu osobowości prawnej, bez szans na sukces całego przedsięwzięcia. Obawiam się, że w przypadku niepowodzenia właśnie do nas skierowałyby oni swoje pretensje.

Tak mniej więcej przedstawiają się argumenty i racje obu stron tego, jak się wydaje, niepotrzebnego konfliktu.

W Urzędzie Miejskim dowiedzieliśmy się, że faktycznie działki proponowane nauczycielom nie nadają się pod budownictwo szeregowe. Nie dla tego jednak, że taka zabudowa kłóci się z koncepcją zagospodarowania przestrzennego. Wprost przeciwnie — przez kilkanaście lat Wydział Gospodarki Terenami starał się spopularyzować tę formę budownictwa, mniej materiałochłonna i tańsza od domków wolno stojących. Przygotowano nawet odpowiednie działki, na które nie było jednak chętnych. Treba było je przetrzebić pod kątem tradycyjnego budownictwa. Zdaniem Architekta Miasta mgr inż. Zygmunta Kramarczuka: jeżeli są chętni — nie będzie problemów z wytyczeniem nowych działek. Potrzeba na to jednak czasu, co najmniej roku.

ZAMIAST WNIOSEKÓW

W Banku poinformowano mnie z kolei, że nie ma przeszkód w kredytowaniu budowy tego rodzaju budynków na zasadach budownictwa wielorodzinnego. Zależać to będzie od określenia formy własności poszczególnych segmentów — właścicielem ich będzie spółdzielnia, a nie poszczególni jej członkowie. W podobny sposób moglibyśmy weryfikować pozostałe argumenty obu stron. Nie chodzi jednak o to, aby z apetykiem dokonywać ocen, ale o to, aby w tym skomplikowanej sprawie, uważam i dalem temu wyraz w rozmowie z Adamem Muchą, że komitety założycielskie powinny spotkać się z władzami WZSBM, wy-

wzbudzają uzasadnione wątpliwości.

Małe spółdzielnie mieszkaniowe nie mogą stać się odmianą budownictwa szeregowego. Dzisiaj wiele zakładów z powodu braku materiałów i surowców ma tzw. wolne moce przerobowe, ale za kilka lat sytuacja może ulec zmianie. Oparcie się wyłącznie na ich produkcji i wykonawstwie, oznacza wyłączenie z tworzenia małych spółdzielni ludzi z inicjatywą, pełnych energii, mających jednak nieszczerze pracować w szkołach, urzędach i innych zakładach nieprodukcyjnych.

Nie przypuszczam ponadto, aby sprawiedliwość społeczna miała uciepnieć z powodu wcześniejszego otrzymania mieszkań, przez członków bardziej obrotowych spółdzielni. Wprost przeciwnie — uważam, że jest to jeden z celów, dla których takie spółdzielnie są tworzone. Czas pokaże, czy celów realnych.

JERZY ŚWIERAD

Opowiem historię, która jest śmieszna i tragiczna zarazem, a na pewno żenująca. Rzecz dzieje się w intelektualnych kręgach Białegostoku i ma posmak sensacji, jakimi karmiła przedwojenna prasa brukowa. Radzili mi znajomi, aby tej sprawy nie wyciągać na wierzch, po co, czemu to służy, typowy jednostkowy przypadek. Doszedłem jednak do wniosku, że trzeba, że warto. Kto ma ochotę, niech słucha:

Pewna pani, nazwijmy ją Anną, z zawodu lekarz medycyny, pracująca w sanatorium, mającym w Dusznikach Zdroju pozostała pacjentką rodem ze Szczecina. Znajomość sanatorium szybko wybiegła poza utarte lekarsko-pacjentowe konwenanse i ów pan pozostawił swoją szczecińską rodzinę, żonę i dzieci, spakował walizki i przyjechał za panią Anną do Białegostoku. Zamieszkał w rodzinnym, chociaż blokowym mieszkaniu pani A., pędząc w ten sposób drugie życie małżeńskie, jako że i lekarka musiała na tę okoliczność odstawić na bok zarejestrowanego w dowodzie męża. Nowa para spędzała życie spokojnie, skromnie, trochę udzielała się towarzysko, chociaż najczęściej przebywała w obecności pani Basi i jej męża. Basia była koleżanką z latki, która pani Anna znała jeszcze z czasów panieńskich. Znajomość ta przetrwała, bowiem pani Basia i jej mąż byli adwokatami, zaś obulbiała lekarka czekała sprawą rozwodową. Mecenasa Barbara otrzymała pełnomocnictwa, z którymi udała się do Szczecina. Sprawa ta nie była prosta, wymagała zabiegów, czasu. Mimo kilkakrotnych wyjazdów, mecenasa Barbara nie pobierała dużych pieniędzy.

dzy, jedynie obowiązujące stawki plus drobne upominki.

Obie rodziny, zaprzyjaźniły się w tym czasie na dobre. Pani Basia miała już dziecko, lekarka jeszcze nie, ale kontakty były ciepłe, częste i serdeczne, nawet gdy mecenasowi przeprowadziło się do innego mieszkania. W 1976 roku urodziła się lekarska córka, pani Basia była jej matką chrzestną.

Wszystko byłoby fajnie, gdyby nie przeciągająca się sprawa rozwodowa. W osiemnastym roku, po pięciu latach sądowych zmaganiach, pani Basia wycofała się ze sprawy, nie występując już jako oficjalny pełnomocnik, ale pomagając pisać pozw. Listy, pisma urzędowe. Może troszeczkę coś się popopuło w stosunkach towarzyskich, ale nie było to aż tak zauważalne. Nie chodziło o rozwód, lecz o odmienne zainteresowania pozawoławowe. Lekarka żyła w konkubinacie, ledwo wiała koniec z końcem, brała pożyczki, dodatkowo żyła przy kuchni, zaś pani Basia krajała z roku na rok, przybywało jej pieniędzy. Sprawa rozwodowa. Mecenasa Barbara otrzymała pełnomocnictwa, z którymi udała się do Szczecina. Sprawa ta nie była prosta, wymagała zabiegów, czasu. Mimo kilkakrotnych wyjazdów, mecenasa Barbara nie pobierała dużych pieniędzy.

było np. na wóz za osiem tysięcy dolarów.

— Oni zaczęli się nadmier- nie bogacić. Nie interesowały ich książki, nie, tylko kurs dolara, złoto, konta bankowe. Mąż mówił, trzeba te kontakty jakoś ograniczyć, bo jesteśmy tu nie szarym tłumem.

Te życiowe drobności nie wpłynęły jednak na calo-

wsze źle działa na człowieka, nawet jeżeli usługuje on sprawę bagatelizując. Małżonka wszystkim serdecznie dziękowała. Basia. Prosiła: — Pomóżcie mi, może ja coś nie kojarzę, taka jestem rozstrzęsiona.

Basia starała się jak mogła. Usiłowała anonimowo rozszyfrować, porównywała z innymi podobnymi wypadkami, w swojej prawniczej praktyce. A

rysztoka, język lumpu. Musiała robić to osoba, której wnętrze przepelnione jest najwykleszszym chamstwem i swoistym zwyrodnieniem. Listy bez podpisu zaczęły napływać także do sądu w Szczecinie, gdzie toczyła się od paru lat sprawa rozwodowa przyjaciel lekarki. Głównie z akt niektórych dokumentów, co stwarzało dodatkowe utrudnienia. Chociaż były szanse na

Może czegoś

kształt stosunków, które w dalszym ciągu były serdeczne i przyjacielskie. A że dobrze trzymał z panią Basią, okazało się wkrótce, kiedy na lekarke zaczęły spływać się gromy i nikt jej, oprócz pani Basi, nie usiłował pomagać.

Zaczęło się feralnego 13 czerwca osiemdziesiątego roku.

Lekarka otrzymała anonimowy list, gdzie wymyślano jej od konkubiny, która zabrała ojca dziecku. Potem przyszedł anonim drugi, trzeci, następne. Listy te pisało na maszynie, chociaż członki były różne.

— Małżonka zaczęła się już nieco denerwować. Nasilająca się korespondencja daleka od układności i dobrego taktu za-

nomim z początku nie były w ogóle podpisywane, później pojawił się podpis „Solidarność”, zaś na końcu „Stefa”. Stefania to porzucona małżonka ze Szczecina. Prawniczka szybko jednakże ową osobę wyeliminowała, bowiem anonim wysyłane były z Białegostoku, co zawodowym okiem od razu zauważyła na kopercie.

— Nie podejrzewaliśmy nikogo, może była żoną męża.

Anonimy towarzyszyły każdemu wydarzeniu z życia lekarki. Nie było wątpliwości, że pisał je osoba bardzo w sprawie zaangażowana a jednocześnie jest ona bardzo prymitywna i prozaiczna, o czym świadczyły niewybredne epitetki, zwroty, przekleństwa, wyrażenia wzięte z najgorszego

pomyślnie załatwienie rozwodu, sprawa zaczęła się przewlekłać. Przyjaciel lekarki był w sierpniu 1981 roku w Szczecinie, rozmawiał z sędzią. Po jego wyjeździe do sądu przyszedł list, podpisany jego nazwiskiem, z którego wynikało, że rozmowy z sędzią wycofała sprawa rozwodu i postanawia wrócić do swojej poprzedniej małżonki. Kiedy wyjechał, sędzia przekonała się, iż rozwód można udzielić.

Ale wkrótce do sądu wpłynął następny pozew, tym razem od byłej żony o podwyższenie alimentów. Takie wnioski otrzymali też przyjaciel lekarki. Zastanowiło go jednak, że wysłania była sprawa dwóch dni, więc list nie był wysłany ze Szczecina, tylko z



Urządzenia elektryczne zakładu brygada Mariana Mięskiego.



Brygadzieta Marian Wawrzyńczyk przy elektryfikacji kolei przebiega już 28 lat.



Maszynista Henryk Tumiel prowadzi pociąg ekip montażowych.

Iwona nie jest pozbawiona kokieterii. Przed rozmową starannie podczesała loczki, a teraz ściga mój wzrok oczętami w kolorze błę, które bardziej niż słowa mają mnie przekonać, że trafiła tu za nic. Ofiara pomyłki milicjanta, który bez żadnego powodu „zdjął” ją wprost z ulicy. Za nic.

A kta, którymi dysponuje Izba Dziecka KM MO w Białymstoku mówią coś innego, a Iwona nie jest tu po raz pierwszy.

— Byłam tu już raz w maju — mówi Iwona — też proszę pani za nic. Miałam kumpli, którzy obrobili zakład, to mnie zatrzymali, bo miałam być świadkiem. I patrzy, patrzy tymi niewinnymi oczętami.

— Niech pani napisze, że mnie prześladowa, odebrali mi pierścionek, mówią że do depozytu, ale pewno nie oddadzą. I nie chcę mnie puścić do domu, a jak bym była na wolności to bym chodziła do szkoły każdego dnia... i gotowała ojcu obiady.

Iwona ma 16 lat. Szkoły podstawowej nie ukończyła, choć badania specjalistyczne nie wykazały żadnego opóźnienia w rozwoju. Rozmawia ładnie, składnie i gładko. Jest nieśmiała na tyle, na ile wypada być osobie, która trafiła tu za nic. Za parę minut ma być przewieziona do Prokuratury Rejonowej, gdzie będzie składała zeznania jako oskarżona o współudział w pobiciu i ograbieniu licealnego mieszkańca Białegostoku — Juliana S.

— Iwona — proszę — powiedz jak to było naprawdę.

Jej twarz robi się purpurowa ze złości, że nie dała się zwieść buzi w ciup, rączkom w mairdyk i szczeremu spojrzeniu. Po krótkim wahaniu przystała jednak na dalszą rozmowę.

— Wie pani, do tej pory z nikim nie rozmawiałam o sobie tak naprawdę. Wszyscy są dla mnie grzeczni, ale i tak wiem, co o mnie myślą. A wtedy, w maju to było za nic! Teraz jestem tu dlatego, że byłam głupia, wierzyłam Bogdanowi. To Bogdan napuścił mnie na tego faceta, miałam go tylko wyprowadzić.

Krótką przerwę i parę łez.

— Facet się zaczął opierać, to musiałam mu dokołać. Ja nie biłam mocno, to Bogdan go kopał... Tej kurtki skórzanej też nie wzięłam ja, tylko on.

— Lzy, które Iwona cieką po policzkach, mają mnie przekonać, że żałuje, że nie chciała. To, że silnie pobity Julian S. przeżył — jest szczęściem dla Iwony i Bogdana. Jest szczęściem, bo nie będą odpowiadać za morderstwo, ale gdyby nadal cieszyli się wolnością, fakt ten byłby dla nich prawdopodobnie bez znaczenia.

Iwona ma starszą siostrę, która mieszka w Giżycku. Siostrze życie układa się przykładnie. Czasami wpada do Białegostoku odwiedzić ojca. Z Iwoną nie chce utrzymywać żadnych kontaktów.

— Ona się mnie wstydi, że ja jestem taka.

— Ale nie zawsze była taka. Bardzo kocha ojca, z którym pozostała po rozwodzie rodziców. Matkę spisała na straty, bo odka matka związała się z innym człowiekiem wszystkie wiezi zostały zerwane.

Ojciec to co innego. Kupuje jej ciuchy i nawet biżuterię.

— On mnie bardzo kocha, ale nigdy go nie ma w domu. Ma prywatne zamówienia i tyra całym dniami. Teraz się bardzo o mnie martwi. Jak wyjdę na wolność to pójdę do pracy i będzie mu lżej. Najbardziej bym chciała pracować w fabryce cukierków...

Iwona, w połowie dorosły człowiek, w połowie dziecko, któremu dzieciństwo odebrano zbyt wcześnie. Ukrywa przede mną fakt, że ojciec jest nałogowym alkoholiczkiem,

a dom meliną plajacką. Chce, bym wierzyła w portret ojca — człowieka uczciwego, którego jest oczkiem w głowie i całym światem. O matce mówi niewiele, tyle że w domu ma lalkę, taką z blond włosami, podobną do niej. Iwona chroni własny dom choć ma prawo go winić.

— Najgorsze są wieczory, wtedy nogi gdzieś mnie niosą. Ale kto mnie wpuści do domu? Z Ulką rozmawiam jak nie widzę jej rodzice. Ulka, proszę pani, chodzi do zawodówki. Potem chce iść dalej, do technikum. Nie ma dla mnie czasu, bo teraz muszę się dużo uczyć. Chciałabym być taka jak ona...

Trafiłam tu za nic

Dziś do Izby Dziecka ma przyjść ojciec Iwony. Chce zobaczyć się z córką. Iwona nie boi się tej wizyty — no, może trochę.

— On wie, że ja tu jestem za nic. Nie będzie mnie bił. Naprawdę nigdy mnie nie uderzył. Jak byłam mala to mnie najbardziej kochał, a teraz czeka, kiedy będę na wolności...

Kiedy Iwona będzie na wolności, nie wiadomo, ale ona wierzy, że „za nic nie siedzi się długo”.

W sąsiednim pokoju jest trzech chłopców. Równieśnik Iwony, Cygan Michałek też w Izbie nie po raz pierwszy. Michałek do rozmowy nie jest skory, mówią więc za niego inni.

Iwona: Taki szczeniak, a jaki zły. Ludzi napadał. Takiego to słuszenie trzeba zamknąć!

Michałkę twierdzi, że wcale nie napadał. Zresztą tym razem do Izby trafił „zdjęty” z ucieczki z zakładu wychowawczego. A z tym napadaniem to było tak: wieczorem, jak jest ciemno, nikt nie widzi, że Michałek jak na swój wiek jest raczej drobny, za to ma głos, o którym się mówi: mocny bas. Podchodził więc w zaulkach i prosił grzecznie — pan mi się da pobawić zegarkiem, albo — pan pożyczyci 1000 złotych. Niektórzy usłuchali od razu, innych trzeba było przynaglić, na co Michałek miał już swoje sposoby.

W teczce osobowej Michaśka leży kartka papieru zapisana w rzadku literami alfabetu. Chłopiec uczy się pisać, potrafi już nawet czytać niektóre sylaby. Za kilka dni Michałek wróci do swojego zakładu. Posiedzi tam trochę, dostanie urlop albo przepustkę i znów kogoś poprosi o zegarek...

Dziś w Izbie jest spokojnie. Oprócz Iwony i Michaśka jest jeszcze dwóch uciekinierów z domów rodzinnych aż ze Śląska. Chłopcy w wieku 13, 14 lat ruszyli w Polskę. Dlaczego?

Odpowiedzi szukam u moich rozmówców — kierownika Izby, kpt. Edmunda Popko i wychowawcy, kpr. mgr. Marii Leszczyńskiej-Stasiak.

— Trafiają do nas dzieci bardzo różne. Czasami są to uciekinierzy z zakładów poprawczych i wychowawczych, czasami z placówek opiekuńczych, ale często trafiają też dzieci uciekające z rodzinnych domów. Właśnie dom opuszczają z powodów skrajnie różnych: jednym jest naprawdę trudno żyć w mieszkaniu zamienionym na melinę plajacko-prostytką, innym do szczęścia po prostu nie brakuje nic, bo mają wszystko o czym marzą rówieśnicy, ze sprzętem stereo hi-fi waznie. A jednak uciekają.

W obu przypadkach winni są rodzice, pierwsi demoralizowani, ci drudzy w pogoni za zapewnieniem dla swojej pociechy dobrego startu materialnego gubią gdzieś po drodze

interwencji wypływających bezpośrednio ze szkół trafiła do sądów jednakże niewiele.

Dane statystyczne, którymi dysponuje istniejący w Białymstoku Zespół d/s Nietelnic i Ochrony Rodziny wskazują na rosnącą wciąż przestępczość wśród młodzieży w przedziale wiekowym od 13 do 18 roku życia. W 1982 roku na terenie województwa białostockiego przeprowadzono badania, z których wynika, że 2,1 proc. ogółu uczniów jest zagrożonych demoralizacją i społecznie nie przystosowanych. W ciągu minionych 5 lat 9,7 proc. ogółu przestępstw popełnili nieletni. Te dane są zatrważające i każą się domyślać, że z profilaktyką u nas dobrze nie jest.

Izba Dziecka ze swojej strony nie ogranicza się do „przechowywania” pensjonariuszy. Opierając się na raportach sporządzonych przez funkcjonariuszy MO, kontrolujących rodziny demoralizowane bądź demoralizację zagrożone, pracownicy Izby przeprowadzają rozmowy, wywiady środowiskowe. Z własnej inicjatywy angażują się w działalność profilaktyczną, bywając wszędzie tam, gdzie czują się potrzebni.

A co w tym czasie robią pedagodzy szkolni i nie tylko? Nie chcą zrobić ziej prasy pani, z którą rozmawiałam nie tak dawno o problemach jej pracy, przytoczyć rzecz bez personalistów.

Otóż owa pani jest pedagogiem — i to wcale nie świeżo upieczonym — w jednej z białostockich szkół podstawowych.

— Niech pani sobie nie myśli, że my nie nie robimy, ale najpierw muszę się zająć dziećmi „pełnowartościowymi”, które nie radzą sobie z nauką, a takich dzieci przybywa. Szkoły pękają w szwach i trudno o kontakt z każdym uczniem. Jak dziecko przestaje chodzić do szkoły, wyzywam rodziców, i to nie moja wina, że rodzicom się nie spieszy. A do żadnej meliny chodzić i pytać o dziecko nie będę, bo się po prostu boję!

Skomentować wypowiedź naprawdę trudno, bo napisać, że strach pomyśleć o wychowaniu w domach, do których strach wejść, to za mało, a domagać się potrojenia liczby pedagodów, to za dużo.

Pytając o dalsze losy chwilowych pensjonariuszy Izby Dziecka mam w pamięci morderstwo w Goldapi — i w możliwość resocjalizacji trudno mi uwierzyć.

Mówi kpt. Popko:

— Wierzę w to, że ci, którzy trafiają od nas do zakładów wychowawczych i poprawczych mają szansę powrotu do normalnego życia, tyle że nad tą szansą musimy wszyscy zgodnie popracować. Nie wystarczy zamknąć, trzeba redukować, uczyć! Ze swej strony mam żal do zakładów, że zbyt łatwo zezwalają na urlopy i przepustki. Niepokoń fakt, że z zakładów można uciekać, nie zadając sobie wiele trudu. A większość przestępstw popełnia właśnie wychowankowie zakładów bezdacy na „ucieczkę” lub co gorzej — na legalnym urlopie. Cieszy mnie projektowana zmiana postępowania karnego wobec nieletnich, która powinna zmusić rodziców do baczniejszego przysługania się, co robią ich dzieci. Myślę, że będziemy mieć wówczas mniej pensjonariuszy.

Rozstając się z Izłą, na korytarzu spotykam Iwonę i zastanawiam się jakaż to ona będzie, kiedy się ją zrehabilituje i zresocjalizuje. Ale na to pytanie odpowiem sobie za dobrych parę lat...

HANNA PRZYGODA

I garb nam nie wyrósł

... jednak wszyscy mamy zawsze przed sobą skończony zapas lat i w każdej chwili aktualne jest dla nas zagadnienie, jak z tego skończonego zapasu zrobić rozumny użytek”.

Nie wiem, czy Franciszek Dąbrowski czytał „Medytacje o życiu godziwym” Tadeusza Kotarbińskiego, skąd pochodzi ów cytat, nie pytałem. Nie wiem też, czy — gdyby czytał — skojarzyłby, że słynny humanista pisał o takich jak on. Słuchając jak mówi, jak mówi o nim i jego żonie, przypomniałem sobie pierwsze zetknięcie z książką rozważań Kotarbińskiego o życiu. Dobrze pamiętam do połowy i odłożyłem na półkę. Zbyt dużo było w niej banałów. Dopiero w ładnych parę lat później sięgnąłem po nią ponownie, by wręczyć dostrzec, że strumień banałów układa się w dociekliwie i prosto wyłożone szukanie motywacji sensu życia, że prawda bywa często banalna, ale tylko z pozoru. Tak, jak życie Franciszka i Marianny Dąbrowskich.

Temat niezbyt dziwny. Dużo łatwiej się pisze i czyta o występkach niż cnotach, o wasni niż zgodzie. W dodatku żadnych sensacji. Nie ma jej nawet w wojennym e-

pizodzie Dąbrowskiego, 35-letniego wówczas ojca dwójga synów, żołnierza 152 baterii 9 Pułku Artylerii Ciekłej 20 Dywizji Piechoty, wchodzącej w skład grupy operacyjnej „Modlin”. Zmobilizowany w

lipcu, sześć dni walczył pod Mławą. Niemcy obszeli umocnione pozycje, a dywizjon został rozbity w puch przez lotnictwo. Potem, już w macierzystym 3 PAC walczył w obronie Warszawy, a po jej kapitulacji — obóz pod gołym niebem w pobliżu Góry Kalwarii i powrót do rodzinnej wsi Serafin na Kurpiach.

— Każdy człowiek ma jednego ojca, jedną matkę i jedną ojczyznę i nie wiem co znaczy Ojczyzna, aż ją stracisz. Ja wiem, młodym się to widzi białe, oni by inaczej wszystko urządzili, ale przecież my daliśmy się mogliśmy. Poszedłem walczyć, nie wiedziałem czy wrócę, ale dumny jestem z tego, że urodziłem się w taki czas, że mogłem to uczynić. Jak podniosłem dwa palce i przysięgłem:

— dajcie samochód, waszą odpracowaną mydelniczkę. Podzielić jeszcze majątek, wy... Zniszczymy was.

— We wrześniu byłam już całkowicie wyczerpana — wspomina lekarka. Basia wpadła do nas, pocieszała, że sprawę w końcu da się wyjaśnić. Przecież to obied.

Nie było wyjścia. Lekarka wraz z mężem zwróciła się do prokuratury o założenie podłuchu telefonicznego. Po jakimś czasie udało się uczynić pierwszy krok. Prokuratura powiadomiła bowiem, że: „14 października o godz. 21.30 stwierdzono rozmowę z oślośniej treści prowadzoną przez osobę o głosie żeńskim. Podobna rozmowa zarejestrowana w dniu 24 października 1982 roku. Obie rozmowy inicjowane były z telefonu nr (...), którego abonentem jest ob (...).”

Kiedy małżeństwo wróciło do prokuratury, samochód Basia stała na podwórku. Czekala na przyjaciół.

— Sukces Basiu — zakomunikował radośnie małżonek lekarki. Mieliśmy założony podłuch, o którym nie wiedział nikt, nawet ty Basiu. Już wiemy, z czyjego aparatu dzwoniło.

— Z czyjego, z czyjego? — A ty się Basiu nie domyślasz?

— Nie mam pojęcia, ale u miaram z ciekawości.

— Z twojego, Basiu.

(Ciąg „falszy był może nastąpi)

KAZIMIERZ SIEMIENIAKO

Bóg i Ojczyzna, to nie rzucili karabinu i do domu wrócili w pełnym umundowaniu. A jak mnie wzięli na roboty do Królewca, do fabryki zbrojeniowej „Oslandwerke” to nie zdradziłem, że jestem kowalem i po 9 miesiącach uciekłem. W lesie ukrywałem się do wyzwolenia.

Dąbrowski nie umie pięknie mówić. Nigdy nie chodził do szkoły i może dlatego rozwinął się w nim prawdziwy głód wiedzy. Sam nauczył się czytać i czytał co się dało.

Nocami, dzień zarezerwowany był dla pracy na szkieci hektarach pól, w kuźni, po tem w geesie. Inaczej trudno byłoby wyżyć i ubrać dziecięciorki. Zna Mariannę dorabiała tkając na krosnach kurpiowskie chodniki, pracując jako intruziorka.

— Bogu trzeba dziękować za zdrowie, Ojczyźnie, że pomogła wykierować dzieci na ludzi, bo za sanacji to byśmy nie wychowali ich tak, jak teraz. Zawsze chciałem się uczyć, ale tylko sześć klas skończyłem. To powiedziałam sobie, że dzieci za mnie się zemszcą, one będą się uczyć. No i się wyuczyły, chociaż było ciężko. A teraz to jeszcze bym chciała, żeby wnuki poszli w swoich rodziców, żeby świat nie wykierował ich na manowce.

Z dziewięciorga dzieci Dąbrowskich — najstarszy 47 lat, najmłodszy — 29 lat, pięcioro skończyło wyższe studia, pozostali szkoły średnie. Rozje-



Najnowsze zdjęcie z rodzinnego albumu.

to w samym małżeństwie. Szczęście nam sprzyjało. Teraz moje życie to dzieci i wnuczki.

Dąbrowski to półwiecze sumuje podobnie: cały czas pracowałem i teraz na rencie też, chociaż inni w moim wieku wolą już płeć wygrzewać. Byłem też wiele lat radnym i przewodniczącym komitetu rodzicielskiego w szkole. I garb mi nie wyrósł, bo zawsze uważałem, że braniem się za lby i tupaniem nie się nie zrobi. Procentować może tylko praca, miłość i zgoda.

Tadeusz Kotarbiński pisał: „Istnieje wielka rzeka osób rozmyślających o życiu godziwym. Członków tej nieformalnej społeczności niepokoją trzy główne problemy: jak postępować, by nie zasłużyć na osąd ujemny ludzi godnych szacunku, lecz przeciwnie, by zasłużyć ich szlasy szacunek, by nie popaść w nieszczęścia i utrzymać od nieszczęścia istoty bliskie sercu i tak pokierować sprawami, by nam i im warto było żyć, by wreszcie nie było tak, że nie wie prawica, co czyni lewica, a sprawa działała to obraz nieporadności, lecz przeciwnie, by wszystko, co się czyni, układało się w sprawną całość”. Ban.

Jerzy Brodziuk

nie kojarzę

menty, kiedy ledwo wiązałem koniec z końcem. Jednak w naszym prawie jest dużo bezduszności, braku zrozumienia a nawet zwyczajnego bezprawia — zmartwiła się szczerze mecenas Barbara, gdy już sąd w Szczecinie wydał postanowienie.

— Kiedy widziałam gońca, który szedł w moją stronę do stawiałam rozstroju nerwowego. Wiedziałam, że przyniesie mi kolejny list, kolejną obelgę — zwróciła się lekarka.

— Pani doktor, to do pani. Taki list do pani niosę, że aż przykro — mówił goniec.

Do zakładu pracy przycho-

ciarki mnie przechodzą z przejęcia, taka jestem zdenerwowana — mówi pani Basia i widać, że sprawę przeżywa nie mniej niż roztrzęsiona z nerwów lekarka.

— Basiu, jesteś adwokatem, znasz się na prawie. Pomóż mi. Jak ustalić autora, moją zmore.

— To jest również moja zmore — mówi współczująco Basia i obie przyjaciółki po raz kolejny długo przysługwały się anonimowym kartkom, analizowały styl, słowa, zdania.

— Ale nerwy nerwami. W tym czasie lekarka wzięła ślub ze swoim konkubinem i małżeństwo zostało zalegalizowane. Świadkiem na tym ślubie był mąż Basii, też adwokat.

czem: — Mamusi, ta zmore znowu mnie zbudziła.

— Pluła w słuchawkę, wydawała odgłosy obraźliwe, albo mówiła takim fałstem, że trudno nagrać i stwierdzić — opisuje mąż Anny.

Gdy odbierała lekarka, słyszała: — konkubina, konkubina.

Gdy dziecko: — bękart, bękart, bękart.

Gdy mąż: — babiarz, komunista, inwalida.

— Obliczamy, że przez dwa lata otrzymaliśmy anonimowych telefonów co najmniej trzy tysiące. Osoba ta dzwoniła z różnych miejsc, czasami były to bardzo krótkie rozmowy, tylko plunięcie w słuchawkę.

A głos przez telefon groził: — Trzymajcie kiesz, sprze-

czasami dobiegały odgłosy pracy biurowej, stukanie w maszynę, dalekie kroki. Kiedy już tego dzwonił i listów było ponad ludzką wytrzymałość, mąż lekarki zgłosił się do prokuratury.

— Pomóżcie nam — prosił.

— To jest bagatelna sprawa — zbyło go krótko — mamy ważniejsze problemy.

Poszedł więc do milicji.

— Nie zwracaj nam pan głowy. Teraz mamy sprawy polityczne, stan wojenny.

A anonimowy nie ustawał. Autor tych listów początkowo solidaryzował się z lekarką. Informował ją, że mąż ma kochankę Maigosię itp. Potem bluzała na jedno i drugie, jak leci.

— Pojechałam do Turcji — mówi lekarka — natychmiast był donos do dochodów państwa.

W osiemdziesiątym drugim roku małżonkowie zwrócili się do dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Poczty o zmianę numeru telefonu na zastrzeżony. Tego numeru poza dwoma osobami nikt nie znał. Anonimowe telefony uciły, ale we wrześniu znowu dzwonek odezwał się znowu. Skąd ta osoba zna numer — zastanawiali się. Ale w końcu doszli do wniosku, że da się ustalić wszystko, jeżeli ktoś bardzo chce.

A głos przez telefon groził: — Trzymajcie kiesz, sprze-

